

Kalwin – charakter i charyzmat.

Tomasz Pieczko

Nie jest rzeczą odkrywczą stwierdzenie, że Jan Kalwin niesie na sobie szereg kłamliwych stereotypów, przedstawiających go w sposób mówiąc najdelikatniej nieprzyjemny.

Prawdą jest natomiast to, a o czym niewiele niestety pisano i mówiono w języku polskim, że listy i inne pisma Kalwina, te które zachowały się do dzisiaj, świadczą o wielu jego przyjaźniach, o tym jak bardzo był lubiany i ceniony przez swych przyjaciół (tak często bardzo różnych, o różnym pochodzeniu kulturowym i społecznym).

Korespondencja pastoralna, teologiczna, ujawniają osobowość przejętą problemami innych, pełną troski o ich kłopoty, cierpienia, tak pełną jednocześnie delikatności, a w niektórych sytuacjach nawet czułości.

Paradoks? Raczej tylko wobec opinii bazujących na niechętnych i celowo zmanipulowanych opisach życia i postępowania Jana Kalwina, rozprzestrzenianych przede wszystkim przez historyczną kontrreformację katolicką.

Trzeba przyznać, że po części Kalwin sam „ułatwił” niechętnym sobie wyżej wspomnianą manipulację, będąc człowiekiem skromnym, nieśmiałym, wręcz wstydlivym, raczej zamkniętym w sobie, a zatem niechętnie mówiącym o sobie, a w sposób wręcz paniczny unikającym wszystkiego, co mogłoby świadczyć o jego zabieganiu o popularność, o ludzkie względy. Było to związane z jego głębokim przekonaniem, że jedynym, który winien o nas wszystko wiedzieć, znać nasze najskrytsze myśli i działania (a przede wszystkim szeroko rozumiane osiągnięcia) jest Bóg sam.

Krótko, Kalwin w swoim charakterze był całkowitym zaprzeczeniem gwiazdy medialnej.

Kim był zatem? Przede wszystkim intelektualistą, myślicielem.

Podczas gdy Luter był typem proroka, Kalwin typem doktora, nauczyciela. Od początku przyjęcia w swoim życiu wiary ewangelicznej czuł on wewnętrzną, głęboką potrzebę dawania jej świadectwa w sposób uporządkowany i systematyczny.

Kiedy w początkach swego pobytu w Genewie widział w sobie tylko prostego „czytelnika Pisma Świętego”, już w krótkim czasie zauważył konieczność organizacji życia i dyscypliny Kościoła, zgodnie ze studiowanymi tekstami i wynikającymi z nich konsekwencjami.

Jego troska o swoich rodaków, Francuzów, prześladowanych za wiarę ewangeliczną, przede wszystkim wyrażała się w trosce o zbudowanie Kościoła Reformowanego we Francji, tzn. zorganizowaniu struktury kościelnej w oparciu o wspólne wyznanie wiary oraz spójną dyscyplinę kościelną.

Jego intelektualna formacja prawnicza z pewnością bardzo mu w tym pomogła, a jednocześnie nie uczyniła tak niechętnym wobec ważności struktur kościelnych, jak było to np. w przypadku Marcina Lutera.

Można zatem powiedzieć, że Kalwin w swoich refleksjach był przede wszystkim przeniknięty duchem analizy, porządkowania wypracowanych już wcześniej przez starszych Reformatorów koncepcji. Nie był w swoich koncepcjach szczególnym

nowatorem (nie aspirował zresztą nigdy do takiej pozycji), niemniej nadany im porządek nie miał sobie równego wobec dzieła jego poprzedników.

Nie tylko cecha „uporządkowania” myśli wyróżniała dzieła Kalwina, ale jednocześnie niezwykle bogaty warsztat literacki, rozbudowane formy argumentacji, tak często niezwykle barwnej i łatwej do przyswojenia przez czytelników, także tych, którzy nie dysponowali tak ogromnym, jak autor dzieła, przygotowaniem intelektualnym.

Dzięki tej cesze (uporządkowaniu i pełnej głębi prostocie myśli) i ogromnej związanej z nią pracy, myśl Kalwina, myśl teologii reformowanej, mogła z taką łatwością rozprzestrzeniać się w tak wielu krajach i wśród tak różnych kultur, jak np. Anglii, Szkocji, Holandii, Polski, Węgier, a później także wśród emigrantów Ameryki Północnej i Afryki Południowej.

Wielu w ciągu wieków nie tylko życzyłoby sobie, ale i rozpowszechniało takie opinie, jakoby owo umiłowanie do systematycznego wykładu myśli, zamiłowanie do nauki nie tylko wynikało z, ale i pogłębiało takie wyobrażone cechy Kalwina jak: suchość, fundamentalizm, nietolerancja...

Można z dużą odpowiedzialnością stwierdzić, że podczas ponad czterech wieków historii Reformacji, żaden z jej Ojców nie był poddany tak bezlitośnie jednostronnej i surowej krytyce, jak Kalwin.

Włożono wiele wysiłku, by zbudować swoistą karykaturę tej tak niezwyklej postaci.

Dlaczego? Może właśnie dlatego, że na płaszczyźnie swoich dzieł, swojej myśli, żelaznej – opartej na Piśmie Świętym – logiki, był tak trudny do zwalczania przez swoich przeciwników, że nie pozostało im nic innego, jak sięgnąć do znanego od wieków (a i współcześnie tak często stosowanego) sposobu – zozydzenia postaci poprzez pomówienia, wymysły, kłamstwa, nie mające nic wspólnego z dziełem, ale podważające wiarygodność autora.

Opinię jednak taką może powtarzać tylko ten, który nigdy nie czytał żadnego z dzieł francuskiego reformatora, który nie zna (lub celowo nie chciał/chce znać) jego twórczości literackiej, tak pełnej kolorów i pasji, tak chcącej z żarem dzielić się największym odkryciem życia Jana – sensu życia odnalezionej w Bogu, dającego się poznać w Piśmie Świętym.